

Joanna Tędziągolska

Identyczność (Przyczynek do słownika filozoficznego)

WSTĘP

Pojęcie *identyczności* od dawna budzi kontrowersje. Niejasne jest jego pochodzenie i status ontologiczny.

Trudno się zgodzić — powiada się np. — że jego źródłem jest postrzeżenie jednego przedmiotu (dające nam pojęcie *jedności*); ale nie pochodzi ono chyba także od postrzeżenia kilku przedmiotów (dającego pojęcie *wiełości*). Gdyby bowiem w zdaniu „Dany przedmiot jest identyczny sam ze sobą” pojęcie oznaczane przez wyraz „przedmiot” niczym nie różniło się od tego, co rozumiemy przez wyrażenie „sam ze sobą”, to zdanie to byłoby po prostu tautologią (zob. Hume, *Traktat*, s. 262). „Gdy przyjmiemy, że jedna rzecz istnieje, to musimy założyć, bądź że inna również istnieje, a wtedy mamy ideę wielości, bądź też że nie istnieje, a wówczas pierwsza rzecz pozostaje jednością” (tamże). Wszak „pomiędzy jednością i wielością nie ma nic pośredniego” (tamże). Więc może należy odwołać się do pojęcia *czasu*. Postrzegając o różnym czasie ten sam trwający w czasie, niezmienny przedmiot, dochodzimy najpierw do pojęcia *wiełości* (ponieważ postrzegamy ów przedmiot o różnych czasach), a następnie do pojęcia *jedności* (ponieważ postrzegamy zawsze jeden przedmiot). Pojęcia te są oczywiście jakoś niezgodne i z tej niezgodności właśnie powstaje pojęcie *identyczności*, będące „czymś pośrednim między jednością a wielością; albo wyrażając się bardziej odpowiednio [...] jednym lub drugim zależnie od tego, jak na nią spojrzymy” (Hume, *Traktat*, s. 263).

Jednakże zgodnie z taką interpretacją pochodzenia pojęcia *identyczności* możemy mówić tylko o identyczności przedmiotu trwającego w czasie. Możemy więc mówić np. o identyczności poczwarki danego owada i imago, jakie z niej powstało; o identycz-

ności drzewa, które wiosną jest obsypane kwiatami, a zimą pozbawione nawet liści; czy o identyczności studenta prawa Jana Kowalskiego i starszego o 10 lat adwokata, którym ów student został. Skąd się jednak bierze identyczność między kilkoma przedmiotami lub między danym przedmiotem a nim samym o tym samym czasie? Poza tym, czy przy takim ujęciu, identyczność nie staje się w pewnym sensie fikcją? Wydaje się, że przedmiot x o czasie t i przedmiot x o czasie t' właśnie nie są identyczne — zmieniają się przecież ich własności (poczwarka przeobraża się w imago, drzewo przekwita i traci liście, a człowiek starzeje się).

Równie zagadkowy i sporny jest status ontologiczny identyczności: to czy identyczność jest własnością, czy relacją; czy zachodzi między przedmiotami, czy między nazwami odpowiednich przedmiotów. nierozstrzygnięty jest dylemat, czy przedmiot może być identyczny tylko sam ze sobą (zob. np. Kartezjusz, Hume, Kant), czy także z innymi przedmiotami (zob. np. Arystoteles). Niektórzy (np. Bradley) sądzą, że identyczność jest własnością przysługującą każdemu przedmiotowi; inni (np. Frege, Russell), że jest relacją. W tym ostatnim wypadku identyczność może być ujmowana bądź jako relacja zachodząca między przedmiotami (zob. np. Hume, Leibniz), bądź jako relacja zachodząca między nazwami przedmiotów (zob. np. Leibniz, Frege).

Są też tacy (np. Wittgenstein, Saverly), którzy uważają, że pojęcie *identyczności* jest zupełnie nieprzydatne do opisu świata. Ich zdaniem mówienie o identyczności jest hipostazowaniem, a „znak identyczności nie jest istotnym składnikiem ideografii logicznej” (Wittgenstein, *Traktat*, teza 5.533). Nie sądzę, by tak było.

Identyczność jest pojęciem ważnym m. in. ze względu na to, że rozwiązanie wielu problemów zależy od sposobu rozumienia tego pojęcia. Wyjaśnienie pojęć *identyczności numerycznej* i *identyczności jakościowej* wpływa np. na rozstrzygnięcie kwestii związanych z pojęciem *istoty* i *zmiany* oraz z pojęciem *uniwersaliów*. Mówiąc o pewnym przedmiocie, że jest ze sobą identyczny numerycznie, że mimo trwania w czasie i ulegania zmianom zachowuje identyczność, dotykamy problemu ciągłości i dopuszczalnej zmiany przedmiotu. Identyczność, jako trwałość i względna niezmiennosc, wymaga określenia tego, co musi pozostać stałe w przedmiocie ulegającym zmianom, aby nadal był tym samym przedmiotem. Identyczność jakościowa jest natomiast związana z problemem uniwersaliów i problemem indywidualizacji. Kiedy np. pytamy (zob. Stroll), czy dwie widziane jednocześnie czerwone plamy — nieodróżnialne co do koloru — reprezentują ten sam kolor, to pytamy w istocie, czy to, co wydaje się różne (tu: różne plamy), jest w rzeczywistości tym samym (tu: jednym kolorem). Z drugiej strony identyczność jakościowa dwóch przedmiotów prowokuje pytanie o to, co powoduje, że są one **dwoma** przedmiotami; o to, co jest tutaj zasadą indywidualizacji.

Wiele nieporozumień narosło wokół zasady identyczności przedmiotów nieodróżnialnych, zgodnie z którą przedmioty nieidentyczne numerycznie nie mogą być identyczne jakościowo. Sprzeczne z tą zasadą byłoby np. istnienie dwóch identycznych (tzn. posiadających wszystkie własności takie same) kropeł wody.

W tej sytuacji celowe więc wydaje się dokonanie analizy różnych sensów *identyczności* i niearbitralnej «syntezy» tych sensów. Zamierzam wyeksplikować różne typy identyczności, wskazać niektóre z ich własności i zbadać zależności zachodzące pomiędzy poszczególnymi typami.

TYPY IDENTYCZNOŚCI

(I) Identyczność przedmiotów trwających w czasie

(1) Identyczność numeryczna (inaczej: konkretna, denotacyjna, egzystencjalna)

Identyczność numeryczna jest relacją zachodzącą między każdym przedmiotem a nim samym. Jest relacją równoważnościową (zwrotną, symetryczną i przechodnią). Jest to klasa wszystkich par złożonych z jednego przedmiotu wziętego dwukrotnie. Nie chodzi tu jednak tylko o pary takie, jak (Sokrates; Sokrates), (Cyceron; Cyceron), ale także (Cyceron; Tulliusz), (Gwiazda Wieczorna; Gwiazda Poranna), (poczwarka danego owada; imago tego owada). Identyczność numeryczną można rozumieć dwojako.

(1a) Identyczność numeryczna *sensu stricto*

Identyczność numeryczną można rozumieć, po pierwsze, jako relację zachodzącą między tym, co w rzeczywistości jest jednym przedmiotem¹ (mimo iż jest nazywane, pojmowane lub postrzegane na różne sposoby) a nim samym. Dwa przedmioty x i y są identyczne numerycznie w sensie (1a), gdy mają tę samą charakterystykę czasoprzestrzenną (np. Jezioro Genewskie i Jezioro Léman, Gwiazda Wieczorna i Gwiazda Poranna).

$\forall x \forall y [x \text{ jest identyczne numerycznie z } y \equiv \forall t \forall m (x \text{ jest o } t \text{ na } m \equiv y \text{ jest o } t \text{ na } m)]$,

gdzie t jest zmienną przebiegającą momenty, a m — zmienną przebiegającą miejsca.

Wyrażenia „dwa przedmioty x i y są identyczne numerycznie” nie należy jednak rozumieć dosłownie. Nie ma ono znaczyć, że dwa **różne** przedmioty znajdują się na tym samym miejscu o tym samym czasie. Jest tylko skrótowym opisem następującej sytuacji. Wiemy mianowicie o istnieniu dwóch przedmiotów x i y — np. Gwiazdy Porannej i Gwiazdy Wieczornej — które posiadają określone własności. Niektóre z tych własności mogą się pokrywać, inne mogą być ze sobą niezgodne. Np. Gwiazda Poranna świeci tylko rano i jest najjaśniejsza na niebie; Gwiazda Wieczorna jest najjaśniejsza na niebie, ale świeci tylko wieczorem — itd. Otóż te dwa przedmioty x i y (tu: Gwiazda Poranna i Gwiazda Wieczorna) są w rzeczywistości jednym przedmiotem z (tu: planeta Wenus), bowiem *de facto* mają tę samą charakterystykę czasoprze-

¹ Tutaj przez „przedmiot” rozumie się w zasadzie rzecz, czyli to, co jest „czasowe i przestrzenne, fizycznie określone, np. fizycznie oddziaływające na coś innego” (Kotarbiński, *Elementy*, s. 393).

strzenną. Własności przedmiotów x i y są tylko aspektami, pod jakimi postrzegamy przedmiot z w różnym czasie. I tylko ze względów epistemologicznych można mówić o **dwóch** przedmiotach identycznych numerycznie w sensie (1a).

(1b) Genetyczna identyczność numeryczna (genidentyczność)

Identyczność numeryczną można rozumieć, po drugie, jako relację zachodzącą między określonym przedmiotem z o danym czasie t' , a tym samym przedmiotem z o innym czasie t'' . O przedmiocie z mówimy, że zachowuje identyczność, gdy po upływie pewnego czasu lub przekształceniu się (tzn. zmianie pewnych własności), pozostaje tym samym przedmiotem, którym był przed tym upływem czasu i przekształceniem. Wyrażenie „zachowuje identyczność” jest przy tym tylko pozornie predykatem jednoargumentowym; poprawnie należałoby powiedzieć, że dany przedmiot zachowuje **swoją** identyczność, czyli identyczność **ze sobą**.

Przedmioty mające różną charakterystykę czasoprzestrzenną (przedmiot z będący o t' na m' i przedmiot z będący o t'' na m''), są identyczne numerycznie, gdy funkcja opisująca «przejście od m' o t' do m'' o t'' » jest ciągła.

Przedmiot z jest identyczny ze sobą w sensie (1b), gdy zachowuje ciągłość i trwałość podczas zmian własnych stanów i stanów warunkującego jego istnienie otoczenia. Identyczność ta nie polega na zachowaniu bez zmian substancji (np. organizm żywy wymienia w ciągu swojego życia większość komórek) ani też wszystkich własności.

Niech „istota” oznacza zespół trwałych cech, wyznaczających ogół cech swoistych danego przedmiotu. Chodzi przy tym o cechy trwałe zarówno w tym sensie, że bez którejkolwiek z nich dany przedmiot nie byłby tym, czym jest, jak i w tym sensie, że przysługują one każdemu przedmiotowi należącemu do danego rodzaju, i to przez cały czas trwania tego przedmiotu (zob. Kotarbiński, *Elementy*, s. 383); mają to zaś być cechy swoiste w tym sensie, że są wspólne wszystkim i tylko przedmiotom należącym do danego rodzaju.

Zmianie mogą ulegać tylko własności nie należące do istoty przedmiotu. Nie jest natomiast wystarczająca dla zachowania istoty **ciągłość zmian** zachodzących w przedmiocie (garnek nie jest np. identyczny z gliną, mimo że został z niej uformowany).

Niech „przekrój t -czasowy przedmiotu x ” oznacza przedmiot x o czasie t . Relacja zachodząca między czasowymi przekrojami tego samego przedmiotu jest właśnie identycznością genetyczną (genidentycznością). Przedmioty x i y , będące różnymi przekrojami czasowymi przedmiotu z (x jest przedmiotem z o czasie t' , y jest przedmiotem z o czasie t'') są genidentyczne, gdy mają tę samą istotę. O przedmiocie z można zatem powiedzieć, że zachowuje swoją identyczność w okresie $t' — t''$, gdy przekrój czasowy x przedmiotu z z czasu t' jest genidentyczny z przekrojem czasowym y przedmiotu z z czasu t'' .

(2) Identyczność jakościowa (inaczej: abstrakcyjna, intensjonalna, specyficzna)

Identyczność jakościowa jest relacją spełnianą przez jeden lub więcej przedmiotów. Przedmioty identyczne numerycznie w sensie (1a) są również identyczne jakościowo, natomiast przekroje przedmiotu z identyczne numerycznie w sensie (1b) są identyczne jakościowo tylko wtedy, jeżeli przedmiot z jest niezmienny. Trzeba przy tym odróżnić absolutną identyczność jakościową od relatywnej identyczności jakościowej. Obie odmiany tej relacji są *nb.* relacjami równoważnościowymi.

(2a) Absolutna identyczność jakościowa

Dwa przedmioty x i y są absolutnie identyczne jakościowo, gdy wszystkie własności, które przysługują x -owi, przysługują również y -owi, a wszystkie własności przysługujące y -owi przysługują też x -owi. Jeśli więc x i y są identyczne, to cokolwiek może być prawdziwie orzeczone o x , może być też prawdziwie orzeczone o y , i odwrotnie.

$$\forall x \forall y \{x \text{ jest absolutnie identyczne jakościowo z } y \equiv \forall f [f(x) \equiv f(y)]\}$$

Zgodnie z tą definicją „identyczności” przedmiot x (o czasie t i na miejscu m) jest przede wszystkim identyczny sam ze sobą (o czasie t i na miejscu m). To zaś, czy jest identyczny z jakimś innym przedmiotem, zależy od tego, co rozumie się przez własności.

Własności można rozumieć tak, że obejmują one zarówno własności wewnętrzne (najczęściej są to m.in. cechy konstytutywne i konsekwentne), jak i własności zewnętrzne (w większości wypadków nie należące do istoty przedmiotu: własności relacyjne oraz lokalizację czasową i przestrzenną). Przy takim rozumieniu własności, zgodnie z zasadą identyczności [przedmiotów] nieodróżnialnych Leibniza, dwa przedmioty są identyczne jakościowo, gdy są identyczne numerycznie w sensie (1b). Dwa inaczej zlokalizowane czasoprzestrzennie przedmioty nie mogą być identyczne jakościowo: różnią się bowiem charakterystyką czasoprzestrzenną, a więc także pewnymi własnościami relacyjnymi. Zasadę identyczności nieodróżnialnych można przedstawić symbolicznie następująco:

$$\forall x \forall y \{ \forall f [f(x) \equiv f(y)] \rightarrow x = y \}^2$$

lub

$$\sim \exists x \sim \exists y \{ \forall f [f(x) \equiv f(y)] \wedge x \neq y \}.$$

Z zakresu zmiennej f należy wyłączyć wszystkie własności związane z identycznością; takie jak np. bycie identycznym z x , bycie różnym od x (tzn. nieidentycznym z x), czy bycie identycznym z x i zarazem zielonym. Gdyby bowiem dopuścić podstawienie za f np. własności bycia identycznym z x , implikacja byłaby zawsze banalnie

²Zdarzają się też interpretacje, zgodnie z którymi głównym funktorem zasady identyczności nieodróżnialnych jest równoważność.

prawdziwa: bądź jej poprzednik byłby fałszywy (gdy y nie jest x -em), bądź mówiłaby o jednym przedmiocie x .

Nie jest jasne, czy zasada identyczności nieodróżnialnych jest u Leibniza zasadą empiryczną, czy logiczną. Z zasady racji dostatecznej wynika — zdaniem Leibniza — wniosek, „że nie istnieją w naturze dwa byty rzeczywiste, nieodróżnialne w sposób absolutny” (Leibniz, *Wyznanie wiary*, s. 376). Nie mogą istnieć „w naturze” dwie rzeczy różniące się jedynie liczbą, ponieważ musiałyby istnieć racja, dla której są to rzeczy różne, a taką rację można wywieść tylko z jakiejś różnicy w nich samych. Zasada indywidualizacji sprowadza się, zdaniem Leibniza, do zasady zróżnicowania. „Gdyby dwa indywidua były doskonale podobne [tzn. absolutnie identyczne jakościowo] i równe, i [...] same przez się nieodróżnialne, nie byłoby wcale zasady indywidualizacji [...], nie byłoby różnych indywiduów” (Leibniz, *Nowe rozważania*, s. 288).

Za tym, że zasada identyczności nieodróżnialnych jest zasadą empiryczną przemawia fakt, że Leibniz odwołuje się ciągle do doświadczenia. Jego zdaniem „pośród rzeczy zmysłowych nigdy się nie znajdzie dwóch nieodróżnialnych” (Leibniz, *Wyznanie wiary*, s. 377). Identyczne na pierwszy rzut oka liście, czy krople wody — po dokładniejszym zbadaniu okazują się zupełnie różne. Jeżeli dwa przedmioty nie są identyczne numerycznie, to zawsze możliwe jest znalezienie takiej własności jednego z nich, której drugi nie posiada.

Za tym z kolei, że zasada identyczności nieodróżnialnych jest zasadą «mocniejszą», tzn. logiczną, przemawia fakt, że Leibniz zaprzeczał istnieniu czasu i przestrzeni «na zewnątrz» rzeczy. Czas i przestrzeń są, według niego, tylko porządkiem odpowiednio następstwa i współistnienia rzeczy. „Mam przestrzeń — pisze — za coś czysto względnego, podobnie jak czas, mianowicie za porządek współistnienia rzeczy, podczas gdy czas stanowi porządek ich następstwa” (Leibniz, *Wyznanie wiary*, s. 336). Własności zewnętrzne nie są oddzielalne od wewnętrznych. Nie mogą różnić się *solo numero*, ponieważ przedmioty mające inną lokalizację czasoprzestrzenną, mają inne własności. Jest więc niemożliwe, aby takie przedmioty były identyczne jakościowo.

Wątpliwości, czy zasada identyczności nieodróżnialnych jest zasadą empiryczną, czy logiczną, biorą się stąd, że Leibniz raz pisze o **istnieniu** dwóch nieodróżnialnych przedmiotów, że byłoby ono „sprzeczne z mądrością bożą, ale nie absolutnie niemożliwe”, a innym razem, że sprzeciwiałoby się „najdonioślejszym zasadom rozumu” (Leibniz, *Nowe rozważania*, s. 288). Wydaje się, że jeśli coś jest sprzeczne z zasadami rozumu, to jest logicznie niemożliwe, natomiast jeśli nie jest „absolutnie niemożliwe”, to nie jest niemożliwe logicznie, a tylko technicznie lub empirycznie.

W naszym świecie nie jest możliwe istnienie dwóch przedmiotów identycznych jakościowo w sensie absolutnym; wydaje się jednak, że możliwe jest uniwersum, w którym takie przedmioty by istniały. Można wyobrazić sobie mianowicie sferyczne uniwersum, składające się wyłącznie z dwóch jednakowych kul, równoodległych od siebie i od granic uniwersum. „Moglibyśmy założyć, że każda została zrobiona z chemicznie czystego żelaza, ma średnicę jednej mili; ma tę samą temperaturę, kolor,

itd.” (Black, „The indiscernibility”, s. 156). Każda cecha, każda własność relacyjna przysługująca jednej z kul przysługuje także drugiej. O każdej z nich możemy powiedzieć np., że „jest odległa o x mil od drugiej”, lub że „jest odległa o y mil od granic uniwersum”. Nie możemy żadnej z kul wybrać i od niej zacząć opisu owego świata. Gdyby jedna z kul została wybrana, nazwana, zaczęłyby jej przysługiwać nowe własności, nie przysługujące drugiej kuli (np. własność „bycia na lewo od obserwatora”, „nazywania się A ”, „bycia w odległości x od kuli nie nazywającej się A ” itd.). Kule przestałyby być identyczne. Nie możemy nazwać żadnej z kul, ponieważ wymaga to wprowadzenia do tego uniwersum obserwatora, a to spowodowałoby zmianę całego świata, zniszczenie symetrii.

To, że nasze kule są identyczne, nie dające się odróżnić, oraz to, że są dwie, jest założone *a priori*. I w założeniu tym nie kryje się chyba żadna sprzeczność. Wydaje się jednak, że uniwersum takie różni się od naszego świata nie tylko ubóstwem indywiduów, ale także określeniem przestrzeni i lokalizacji przestrzennej. Możemy do dwukulowego uniwersum wprowadzić środek symetrii tego uniwersum, nie mamy tam jednak żadnego układu współrzędnych (gdyby był, kule przestałyby być identyczne, różniłyby się własnościami relacyjnymi). Nie możemy więc wskazać żadnego miejsca. Jedynym sposobem odróżnienia miejsc, nierelatywnego określenia lokalizacji przestrzennej, byłoby wskazanie, że owe miejsca zajmują różne przedmioty. Tego jednak zrobić nie możemy. Predykat „bycie na miejscu m ” musi zatem być zastąpiony innym: trójargumentowym predykatem „bycie odległym o ... od ...”. „To, że kula jest umiejscowiona” znaczy tylko, że „jest odległa o ... mil od drugiej kuli”. W naszym uniwersum konsekwencją założenia, że istnieją dwie kule, jest to, że mają one inną lokalizację przestrzenną (jedna jest na jakimś miejscu m , a druga na jakimś innym miejscu n). W dwukulowym uniwersum takie wynikanie nie zachodzi. O kulach tych nie możemy **powiedzieć**, że zajmują różne miejsca (nie mamy bowiem sposobu, aby te miejsca odróżnić od siebie). Z założenia, że kule są dwie, w takim «ubogim» uniwersum wynika tylko, że są od siebie o pewien dystans odległe.

(2b) Relatywna identyczność jakościowa

(2b α) Nieodróżnialność w danym języku (teorii)

Wydaje się, że teza, głosząca relatywność identyczności jakościowej, jest związana ze zmianą sposobu mówienia o identyczności. Do tej pory była mowa o identyczności jako o relacji zachodzącej między przedmiotami. Zwolennicy poglądu, że identyczność jest relatywna, mówią natomiast nie o relacji, lecz o predykacie. „Identyczność” staje się predykatem, który może być orzekany o przedmiotach. A skoro tak, to oczywiście jest zrelatywizowana do języka, którego jest predykatem. Własności zewnętrzne są tu wyraźnie oddzielone od wewnętrznych i nie mają wpływu na zachodzenie, bądź nie, identyczności. Orzeczenie predykatu „identyczności” o dwóch przedmiotach wyraża fakt, że te „dwa przedmioty są nieodróżnialne przez predykaty tworzące opisowe zasoby teorii” (Geach, „Identity”, s. 5). Predykat I jest predykatem identyczności w języku

L, gdy, jeżeli predykat I jest prawdziwy w L o x i o y , to każdy predykat należący do L jest prawdziwy o x , gdy jest prawdziwy o y . Dwa przedmioty x i y są zatem identyczne jakościowo w sensie (2b α), gdy dowolny predykat języka L prawdziwie orzeczony o x , może być prawdziwie orzeczony o y , i odwrotnie. Nie mówi się tu o „czymś, co może być prawdziwie orzeczony o x ”, lecz o **predykanie** języka L , który może być prawdziwie orzeczony o x . Identyczność relatywna w tym sensie sprowadza się więc do nieodróżnialności w obrębie danego języka.

Tak ujęta identyczność nie może być absolutna, gdyż prowadziłoby to do niedorzeczności. Przedmioty nieodróżnialne w obrębie teorii T' , mogą wszak być odróżnialne w **obrębie bogatszej teorii T''** (zawierającej teorię T'). Predykat będący predykatem identyczności w teorii T' , może już nim nie być w teorii T'' .

Można by sądzić, że co prawda predykat „identyczności” jest zrelatywizowany do języka, ale wyraża już identyczność absolutną. Tak jednak nie jest. Teoria T może być np. teorią wyrażeń danego języka naturalnego. Do zasięgu kwantyfikatorów teorii T należą więc konkretne powiedzenia tego języka. Niech jednak predykaty teorii T nie pozwalają odróżnić dwóch wypowiedzi tego samego powiedzenia. Zatem predykat f „jest równokształtny z” jest w T zarazem predykatem „identyczności”. Jeżeli teraz dodamy do teorii T choćby jeden taki predykat, który pozwoli odróżnić dwa wyrażenia o tym samym kształcie, predykat f przestanie być predykatem „identyczności”. W wyniku takiego zabiegu sam predykat f nie zmienił swojego znaczenia. Jednakże to, co wyrażał początkowo w teorii T , nie było identycznością absolutną, a tylko nieodróżnialnością zrelatywizowaną do teorii T i jej predykatów.

To, że utożsamienie nieodróżnialności w danym języku z identycznością absolutną prowadzi do absurdu, widać wyraźnie, jeśli przyjmie się Quine’owską interpretację istnienia, jako bycia wartością zmiennej pod kwantyfikatorem (zob. Geach, „Identity”). Można przyjąć, że teoria identyczności jest związana z teorią kwantyfikatorów; można np. tak zmodyfikować rachunek kwantyfikatorów, żeby w ogóle wyeliminować znak identyczności (zob. Wittgenstein, *Traktat*). Zasięg kwantyfikatora ograniczonego należy rozumieć jako klasę przedmiotów, o których można orzec predykat identyczności danej teorii T . Załóżmy np., że częścią teorii T , zaangażowanej ontologicznie w istnienie ludzi, jest podteoria T' , w której nie ma żadnego predykatu, który pozwalałby na odróżnienie ludzi o tym samym imieniu, tzn. nie ma np. predykatów „jest blondynem”, „jest wysoki”, „jest inteligentny” (każdy z tych predykatów pozwalałby na odróżnienie jednego Jana od drugiego) itp. Predykatem identyczności dla podteorii T' jest predykat „jest imiennikiem”. Zasięgiem kwantyfikatora ograniczonego „każdy imiennik” jest zbiór wszystkich imienników. Gdyby przyjąć, że predykat „identyczności” wyraża absolutną identyczność, to teoria T' (a więc także zawierająca ją teoria T), byłaby zaangażowana w istnienie «absolutnego imiennika». Teoria T nie może jednak odznaczać się takim zaangażowaniem ontologicznym bez popadnięcia w absurd. «Absolutny imiennik» posiadałby niektóre z cech przysługujących człowiekowi, np. posiadanie

wątroby, bycie ssakiem; miałyby też własność posiadania imienia np. „Jan”; nie wiadomo by było tylko którym z Janów (ludzi) jest.

Taka identyczność relatywna prowadzi do relatywizacji ontologii. „Nie jesteśmy nigdy w stanie w taki sposób określić tego, po czym kwantyfikujemy, żeby zabezpieczyło nas to przed takim rozszerzeniem słownictwa, które umożliwi odróżnienie tego, czego wcześniej odróżnić nie mogliśmy” (Geach, „Ontological Relativity”, s. 301), czyli rozbitcie zasięgu kwantyfikatora.

(2bβ) Identyczność rodzajowa

Nie da się sensownie liczyć przedmiotów, o których się nie wie, do jakiego należą rodzaju. Kiedy ktoś powie np.: „Policz czerwone przedmioty znajdujące się w tym pokoju”, to nie wiadomo, czy jako przedmiot należy traktować np. biurko, czy też osobno jego nogi, blat, szuflady itd. Niektórzy uważają, że również identyczność musi być zrelatywizowana do rodzaju. Nie można ich zdaniem powiedzieć, że „ x i y są takie same”. Wartość logiczna zdania powstającego po podstawieniu odpowiednich stałych pozostaje bowiem nieokreślona. Wymaga ono uzupełnienia przez dodanie jakiejś nazwy ogólnej. Po uzupełnieniu np. zdanie „ x i y są tą samą rzeką” może okazać się prawdziwe, natomiast zdanie „ x i y są tą samą wodą” — fałszywe. Wyrażenie „ x jest identyczne z y ” należy zastąpić wyrażeniem „ x jest takim samym A co y ”, gdzie A jest zmienną przebiegającą nazwy. Pod tym względem identyczność przypomina inne relacje relatywne. Nie można np. o x i y powiedzieć, że x jest lepszy od y , nie precyzując pod jakim względem jest lepszy. Niech x i y będą ludźmi. Można wtedy powiedzieć np., że x jest lepszym piłkarzem niż y , ale y jest lepszym biegaczem niż x . Uporządkowana para $\langle x, y \rangle$ może spełniać relatywną relację bycia lepszym pod względem A , ale nie spełniać relacji bycia lepszym pod względem B . Podobnie jest z identycznością. Przedmiot x może być takim samym A jak y , nie będąc jednak takim samym B jak y (nawet jeśli x lub y są B). Zgodnie z takim poglądem relacja bycia tą samą wodą nie jest koniunkcją relacji bycia tym samym i bycia wodą. Nie istnieje więc jedna absolutna relacja identyczności, lecz wiele relatywnych relacji bycia tym samym A . Wyrażenie „jest identyczny z” oznacza różne relacje identycznościowe, w zależności od kontekstu. „ A ” jest takim samym powiedzeniem co „ B ”, ale „ A ” i „ B ” nie są tym samym wypowiedzeniem. Rzeka, na której cumuje dziś moja łódź, jest tą samą **rzeką**, na której zacumowałam ją wczoraj, ale nie jest tą samą **wodą**. Dr Jekyll i Mr Hyde byli tym samym człowiekiem, ale nie tą samą osobą (osobowością). Jan Kowalski jest imiennikiem Jana Nowaka, tj. obaj mają to samo imię, ale nie są tym samym człowiekiem.

Można jednak kwestionować takie postawienie sprawy (zob. Quine). Po pierwsze, z tego, że nie da się policzyć czerwonych przedmiotów znajdujących się w pokoju, nie wynika, że nie można powiedzieć, że x jest takim samym czerwonym przedmiotem co y (nie określając czym x i y są, a jedynie wskazując je, bądź podając ich opisy).

Poza tym każdy z podanych wyżej przykładów nasuwa wątpliwości. Jeśli w całym zdaniu „ A ” jest takim samym powiedzeniem co „ B ”, ale „ A ” i „ B ” nie są tym samym

wypowiedzeniem” „A” i „B” odnoszą się do wypowiedzeń, to pierwsza część zdania (tzn. „„A” jest takim samym powiedzeniem co „B””) nie jest twierdzeniem identycznościowym, ale zdaniem mówiącym, że „A” i „B” są pod pewnym względem podobne: mają wspólną własność bycia tym samym powiedzeniem, tzn. są równokształtne (zob. Perry). Inaczej tę część zdania można by sformułować tak: „„A” i „B” są wypowiedzeniami tego samego powiedzenia”. Żeby obie części zdania były twierdzeniami identycznościowymi, „A” i „B” w pierwszej części musiałyby oznaczać powiedzenia, zaś w drugiej — wypowiedzenia. Z kolei, rzeki nie są przecież tylko wodami. Woda rzekę konstituuje, ale nie można ich utożsamiać. Rzeka nie przestaje istnieć, mimo że jej koryto chwilowo wyschło. I to, że w rzece C z czasu t' płynie inna woda niż w rzece C z czasu t'' nie ma wpływu na ich identyczność. Przykład Dr. Jekylla i Mr. Hyde’a jest podobny do przykładu Gwiazdy Porannej i Gwiazdy Wieczornej. Dr Jekyll i Mr Hyde — to ten sam człowiek. Są identyczni numerycznie. „Dr Jekyll” i „Mr Hyde” są nazwami dwóch osobowości («aspektów») tego samego człowieka. Między Janem Kowalskim i Janem Nowakiem identyczność w ogóle nie zachodzi, choć obaj mają własność posiadania imienia „Jan”.

To, czy x może być takim samym A jak y , nie będąc takim samym B jak y , zależy od tego, jak zinterpretujemy A i B. Istnieje pogląd, według którego identyczność, mimo iż zawsze jest identycznością przedmiotów należących do pewnego rodzaju, pociąga za sobą nieodróżnialność. Identyczność tak rozumiana jest absolutną relacją równoważnościową, tzn. jeśli zachodzi między x i y , to nie istnieje taka relacja równoważnościowa, w której x lub y stałyby w stosunku do innego przedmiotu z , a nie stały w niej w stosunku do siebie. Zatem jeśli x jest takim samym A co y , to nie może być innym B. Przy czym jeśli założyć się, że A i B są zmiennymi zastępującymi nazwy ogólne substancjalne (tzn. zawierające kryterium identyczności), to staje się oczywiste, że żaden przedmiot nie może być zarazem A i B (musiałby bowiem spełniać dwa różne kryteria identyczności).

(2by) Identyczność pod pewnym względem (równość)

Szczególnym, «słabszym» przypadkiem identyczności relatywnej jest równość rozumiana jako identyczność pod pewnym względem. Pozwala ona na budowę klas równoważności (abstrakcji). Identyfikując elementy każdej z klas, ignorujemy różniące te elementy własności. Klasa równoważności w określonym zbiorze A jest wyznaczana przez relację równości i określony przedmiot x . Niech relacja R będzie relacją równości pod względem koloru (tzn. relacją równobarwności), a A — zbiorem przedmiotów fizycznych. Klasami abstrakcji R w A są zatem: zbiór przedmiotów czerwonych (identycznych z x pod względem koloru), zbiór przedmiotów zielonych (identycznych pod względem koloru z y) itd. Zbiór wszystkich takich klas jest podziałem zbioru A według kryterium koloru. Klasy równoważności (takie, jak klasa zbiorów równolicznych, klasa podobnych figur geometrycznych, klasa przedmiotów równociężkich, równoletnich itp.) rozbijają zbiór przedmiotów na parami nieprzecinające się zbiory elementów rów-

nych pod pewnym względem. Elementy należące do danej klasy abstrakcji nie są, przy tym, ze sobą identyczne jakościowo (ani w sensie (2b α), ani w sensie (2b β)), lecz jedynie identyczne pod pewnym względem (tzn. równe co do określonej własności).

(II) Identyczność jako relacja zachodząca między wyrażeniami

(1) Identyczność znaczenia (synonimiczność, równoznaczność)

Identyczność znaczenia jest problemem, który był w literaturze przedmiotu wielokrotnie opracowywany (zob. Pelc). Przedstawiam tutaj tylko główne wyniki tych analiz.

Identyczność znaczenia jest relacją zachodzącą między wyrażeniami językowymi. To, kiedy dwa wyrażenia uznamy za synonimiczne (identyczne pod względem znaczenia), zależy od tego, co będziemy rozumieli przez „znaczenie wyrażenia”.

Znaczenie wyrażenia może być interpretowane bądź jako ekstensja (denotacja) wyrażenia, bądź jako jego intensja (konotacja, sens). Denotacją wyrażenia jest to, do czego się ono odnosi, a konotacją „sposób w jaki przedmiot jest dany” (Frege, „Sens i znaczenie”, s. 62).

Najbardziej znana definicja „identyczności znaczenia” pochodzi od Leibniza. Głosi ona, że dwa wyrażenia są równoznaczne, gdy są wzajemnie zastępowalne we wszystkich kontekstach, bez zmiany wartości logicznej tych kontekstów. Przeciwno tej zasadzie podnoszone są liczne zarzuty (zob. Rescher; Quine, „Notes on Existence”). Po pierwsze, musi ona być ograniczona do wyrażeń występujących w *suppositio formalis*. Po drugie, zasada ta stosuje się tylko do kontekstów ekstensjonalnych. Wzajemna zastępowalność nie zachodzi w kontekstach epistemicznych (dotyczących wiary, przekonań, wątpienia itp.), ani w kontekstach modalnych. Po trzecie wreszcie, istnieją wyrażenia, do których definicja Leibniza w ogóle się nie stosuje. Są to wszystkie wyrażenia nie mające wartości logicznej (np. pytania, rozkazy).

W odniesieniu do kontekstów intensjonalnych zauważmy, że można je próbować wyeliminować z języka poprzez odpowiednią interpretację. Wyrażeń typu „myśli, że”, „wierzy, że”, „jest konieczne, że” nie należy traktować jako po prostu doczepionych do zdania. Odpowiednie konteksty nie mają formy np. „ x myśli, że p ”, gdzie p jest zmienną przebiegającą zdania. Funktory intensjonalne rozbijają strukturę zdania podrzędnego na składowe. Zdanie „Jan myśli, że Piotr uderzył Malchusa”, nie ma formy $b'pa$ (Jan myśli, że p), ale formę $b'fbca$ (gdzie b' — myśli, że; a - Jan; f — uderzył; b — Malchus; c — Piotr). W zdaniu tym „Piotr uderzył Malchusa” nie tworzy całości syntaktycznej, podobnie jak „Cyceron był łysy” nie stanowi syntaktycznej części zdania „Człowiek, którego uczył Cyceron, był łysy” (zob. Ajdukiewicz, „O wyrażeniach intensjonalnych”; Williams).

Teza, że wyrażenia są równoznaczne, gdy mają tę samą ekstensję, jest nie do utrzymania. Synonimiczność nie polega na posiadaniu tych samych desygnatów. Istnieją wyrażenia, które mają tę samą ekstensję, ale nie są równoznaczne. Jest tak w

wypadku wyrażen „Gwiazda Poranna” i „Gwiazda Wieczorna”. Odnoszą się one do tej samej planety, ale znaczą co innego. To, że Gwiazda Poranna jest Gwiazdą Wieczorną, nie wynika ze znaczenia słów, lecz jest prawdą astronomiczną. Poza tym wszystkie nazwy puste, takie jak np. „centaur”, „jednorózek”, mają taką samą ekstensję (tzn. zbiór pusty); trudno natomiast powiedzieć, że wszystkie są synonimiczne. Identyeczność ekstensji jest warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym synonimiczności wyrażen. Żeby zachodziła tu równoważność, a nie tylko jednostronne wynikanie, trzeba by wprowadzić pojęcia *ekstensji prymarnej* i *sekundarnej* (zob. Goodman). Ekstensja prymarna wyrażenia *W* jest ekstensją samego wyrażenia *W* (np. dla wyrazu „centaur” jest to zbiór pusty), ekstensja sekundarna wyrażenia *W* zaś jest ekstensją każdego wyrażenia, którego członem jest *W* (np. wyrażenia „stopa centaury”, którego ekstensją jest skądinąd także zbiór pusty). Dwa wyrażenia mają to samo znaczenie, gdy mają taką samą ekstensję prymarną i sekundarną. W konsekwencji jednak żadne dwa różne wyrażenia nie mają tego samego znaczenia, ponieważ ekstensja sekundarna żadnych dwóch różnych wyrażen nie jest identyczna.

Próbowano bronić tezy, że identyeczność znaczenia polega na identyczności intensji (zob. Lewis). Izomorfizm intensjonalny (posiadanie tej samej struktury intensjonalnej) jest traktowany jako warunek konieczny (i wystarczający) synonimiczności dla wszystkich wyrażen (zob. Carnap). Relacja izomorficzności intensjonalnej jest jednak nieprzechodnia (zob. Mates), podczas gdy synonimiczność jest relacją równoważnościową (zob. Kreczmar).

Koncepcja powyższa załamuje się także w kontekstach intensjonalnych. Zdania izomorficzne intensjonalnie mogą więc różnić się wartością logiczną.

Innym rozwiązaniem problemu synonimiczności wyrażen jest zrelatywizowanie definicji Leibniza do języka (zob. Mates):

Dwa wyrażenia są synonimiczne w języku *L*, gdy mogą być zastąpione w każdym zdaniu języka *L* bez zmiany wartości logicznej tych zdań.

To, czy wyrażenia są równoznaczne, będzie teraz zależało od języka, jakim się posługujemy. W języku arytmetyki wyrażenie „4+2” jest synonimiczne z wyrażeniem „6”, ale ta synonimiczność nie jest zachowana w języku zawierającym konteksty intensjonalne.

(2) Zdania identyecznościowe

Istnieje problem z zapisem formalnym identyeczności rozumianej jako relacja zachodząca między przedmiotami.

Zdanie „ $A = A$ ” jest ewidentną tautologią (pozbawioną wartości informacyjnej). Jego podmiot i orzecznik są równokształtne.

Zdania „ $A = AB$ ” (np. „Ta książka jest tą książką, którą Paweł dał mi na imieniny”) i „ $A = B$ ” (np. „Sukienkę, którą Beata kupiła w zeszłym roku, przerobiono na spódnicę”) nie są tautologiami. Mają wyrażać „identyeczność denotacji w różnorodności

intensji” (Jones, „Precise”, s. 387), tzn. zachodzenie identyczności numerycznej w sensie (1b) bez zachowania absolutnej identyczności jakościowej w sensie (2a).

„B” w orzeczniku sygnalizuje zmianę własności wewnętrznych A-ka. Zdanie „A jest B” dopuszcza jednak takie podstawienia, jak „Garnek jest identyczny z gliną [z której został zrobiony]”, czy „Drzewo jest identyczne z papierem [na który je przerebiono]”, mimo że ani dla garnka i gliny, ani dla drzewa i papieru identyczność numeryczna w żadnym sensie nie zachodzi. W zdaniu „A = AB” nie jest jasna relacja między A i B. „AB” w orzeczniku sygnalizuje zmianę własności zewnętrznych (a nie wewnętrznych) A-ka. Jeżeli jednak książka, którą dostałam od Pawła, ma teraz pozagigantane rogi — to zmieniła się jej własność wewnętrzna. Poza tym w tej postaci zdanie to może być używane tylko ostensywnie: „Ta oto książka jest identyczna z...”. Należałoby je raczej zastąpić zdaniem „AC = AB”.

Różnicę między posiadającym wartość poznawczą zdaniem typu „A = B” (np. „Gwiazda Wieczorna jest identyczna z Gwiazdą Poranną”) i nie posiadającym tej wartości zdaniem „A = A”, można (zdaniem Fregego) wy tłumaczyć tylko wtedy, gdy uzna się, że identyczność jest relacją zachodzącą między nazwami przedmiotów (a nie samymi przedmiotami). Gdyby traktować identyczność jako stosunek między przedmiotami, to zdania „A = B” i „A = A”, nie różniłyby się co do wartości poznawczej, jeśli tylko zdanie „A = B” byłoby prawdziwe. Zdanie „Gwiazda Wieczorna jest Gwiazdą Poranną” jest jednak zdaniem syntetycznym, jest wartościowym rozszerzeniem naszej wiedzy; natomiast zdanie „Gwiazda Wieczorna jest Gwiazdą Wieczorną” jest zwykłym truizmem, zdaniem analitycznym. Założenie, że identyczność jest relacją między nazwami przedmiotów, oraz wprowadzenie odróżnienia między denotacją nazwy, a jej konotacją, pozwala na zdanie sprawy z różnicy między zdaniami typu „A = A” i „A = B”. To, że A i B mają tę samą denotację powoduje, że twierdzenia te są prawdziwe; natomiast to, że mają różne sensy sprawia, że mają też różną wartość informacyjną. Przyjęcie, że różne imiona własne mają różne sensy, prowadzi do uznania, że każde imię własne może być zastąpione jakimś wyrażeniem złożonym (deskrypcją określoną).

Zauważmy, że imię własne, użyte jako imię własne, czyli po to, aby wskazać wprost, o czym mówimy, może występować jedynie w roli podmiotu; jest wyrażeniem samodzielnym (ma własne znaczenie) i symbolem logicznie prostym, bezpośrednio desygnującym jakiś przedmiot (zob. Russell). Jeżeli używamy imienia własnego jako imienia własnego, to jest ono tylko symbolem, za pomocą którego wyrażamy naszą myśl; nie wchodzi w skład tego, co twierdzimy. Często jednak używamy imion własnych jako deskrypcji, tj. symboli złożonych, składających się ze słów o określonych znaczeniach, które łącznie konstytuują znaczenie owych symboli. Wyrażenia

„Arystoteles” możemy używać np. jako skrótu deskrypcji „nauczyciel Aleksandra Wielkiego, urodzony w Stagirze”.³

W zdaniach identyfikujących, w których występują dwa imiona własne, przynajmniej jedno z nich jest *de facto* używane predykatywnie; jest skrótem deskrypcji. Zdanie „Scott jest sir Walterem”, w którym zarówno „Scott”, jak i „sir Walter” użyte są jako imiona własne — jest truizmem. (Wydaje się zresztą, że w języku polskim nie da się poprawnie sformułować takich zdań; można je ewentualnie zastępować równoważnikami np. „Scott to sir Walter”.) Jeśli jednak imiona własne potraktujemy jak deskrypcje, otrzymamy zdanie „Scott jest nazywany „sir Walter””, lub „Człowiek nazywający się „Scott”, jest tym samym człowiekiem, którego nazywają „sir Walter””. Jest to sąd o osobie nazywającej się „Scott”. Imiona własne weszły w ten sposób w skład deskrypcji. Zatem każde zdanie identyfikujące, jeśli ma mieć jakąś wartość poznawczą, musi zawierać przynajmniej jedną deskrypcję. Wyrażenia typu „A = A” lub „A = B” — gdzie „A” i „B” to imiona własne — są bezużytecznymi tautologiami identyfikującymi.

Wartościowe, niosące informację, zdania identyfikujące mają postać „A = (ix)(f(x))” (np. „Scott jest autorem *Waverleya*”) lub „(ix)(f(x)) = (iy)(g(y))” (np. „Autor *Waverleya* jest identyczny z autorem *Marmiona*”).

Jeśli założymy, że identyczność jest relacją zachodzącą między wyrażeniami językowymi, to otrzymamy (zob. Williams) następujące podstawienia zasady nieodróżnialności identycznych:

(i) dla nazw:

$$A = B \rightarrow \forall f [f(A) \equiv f(B)],$$

(ii) dla deskrypcji i nazwy:

$$A = (ix)[f(x)] \rightarrow \forall f [f(A) \equiv f(ix)(f(x))],$$

(iii) dla dwóch deskrypcji

$$(ix)[f(x)] = (iy)[g(y)] \rightarrow \forall h \{h(ix)[f(x)] \equiv h(iy)[g(y)]\}.$$

Poprzednik implikacji (i) będzie prawdziwy, tylko gdy znaczy to samo, co $A = A$, a wtedy następnik znaczy: $\forall f [f(A) \equiv f(A)]$, co sprawia, że cała implikacja jest truizmem. Natomiast podstawienia (ii) i (iii) nie są banalne. Odnoszą się jednak tylko do kontekstów nieintensjonalnych. Zastosowanie ich do kontekstów intensjonalnych prowadzi do niedorzeczności. Z tego, że Warszawa jest miejscem urodzin Jana Kowalskiego, a Piotr myśli, że Warszawa jest stolicą Polski, wynikałoby, że Piotr myśli, że Warszawa jest miejscem urodzin Jana Kowalskiego⁴.

³Nie można jednak utożsamiać imienia własnego z deskrypcją. Gdyby imię własne było skrótem jakiejś jednej deskrypcji, zdania takie jak np. „Arystoteles był nauczycielem Aleksandra Wielkiego, urodzonym w Stagirze” byłyby tautologiami (zob. Geach, *Reference and Generality*).

⁴Zob. jednak: uwaga dotycząca kontekstów intensjonalnych na s. 111.

WŁASNOŚCI RELACJI IDENTYCZNOŚCI

(I) Identyczność jako relacja

Trzeba na początku odnotować pogląd, według którego identyczność nie jest relacją *sensu stricto*. Zwolennicy tego poglądu uważają, że z twierdzenia, że A jest identyczne z B (gdzie A i B są nazwami), nie wynika, że istnieje jakaś relacja między tym, co A symbolizuje, i tym, co symbolizuje B. A i B są bowiem symbolami tego samego przedmiotu, a dla zachodzenia relacji potrzebne są co najmniej dwa przedmioty. Albo więc termin „jest identyczne z” ma wskazywać, że dwie nazwy są używane dla oznaczenia jednego przedmiotu, albo mówi tylko, że przedmiot jest tym, czym jest, czyli nie mówi nic.

Założenie, że do zachodzenia relacji konieczne jest istnienie dwóch przedmiotów, jest jednak bezzasadne. Istnieje przecież wiele relacji, które są relacjami zwrotnymi, tzn. spełnianymi przez parę $(x; x)$.

Uważa się niekiedy (zob. Savery), że również między dwoma przedmiotami nie zachodzi relacja identyczności. Mówiąc np. o dwóch czerwonych plamach, że są identyczne, mamy na myśli jedynie to, że są jakościowo identyczne i numerycznie różne. Gdybyśmy abstrahowali od ich lokalizacji czasoprzestrzennej, otrzymalibyśmy jedną czerwoną plamę, a nie dwie identyczne. Identyczność jest więc tylko poręcznym skrótem dla nazwania sytuacji, w której poza charakterystyką czasoprzestrzenną nic przedmiotów nie różni. Byłyby jednym przedmiotem, gdybyśmy abstrahowali od tego, jak są umiejscowione.

Ale i ten pogląd jest nie do utrzymania. Zależec nam powinno przede wszystkim na opisie świata takiego, jakim jest, a nie jakim byłby, gdybyśmy abstrahowali od położenia czasoprzestrzennego. Istnieją przedmioty jakościowo identyczne, zajmujące różne pozycje czasoprzestrzenne, i tak powinniśmy się starać je opisać. Zauważając, że nic nie różni jakościowo określonych dwóch plam, że są one identyczne jakościowo, stwierdzamy zachodzenie relacji. Ponieważ stwierdzamy zachodzenie relacji identyczności, to sądzimy, że gdyby nie różnica umiejscowienia, to owe dwie plamy byłyby jedną plamą.

Mówi się jednak, że identyczność nie jest relacją między przedmiotami, ponieważ „powiedzieć o dwu rzeczach, że są identyczne, jest niedorzecznością; a powiedzieć o jednej, że jest identyczna sama ze sobą, to nie powiedzieć nic” (Wittgenstein, *Traktat*, teza 5.5303).

Zdanie to oparte jest na paru założeniach. Po pierwsze, dotyczy tylko identyczności numerycznej w sensie (1a) i absolutnej identyczności jakościowej w sensie (2a) — bez odróżnienia własności wewnętrznych i zewnętrznych. Przy obu tych rozumieniach identyczności rzeczywiście nie można mówić o dwóch rzeczach, że są ze sobą identyczne. Dwa przedmioty, o których orzekamy identyczność numeryczną w sensie (1a), są w rzeczywistości jedną rzeczą. Podobnie — jeżeli przyjmiemy, że absolutnie iden-

czne mogą być tylko przedmioty nie różniące się charakterystyką czasoprzestrzenną. Cytowane zdanie nie dotyczy jednak pozostałych rodzajów idyntyczności. Powiedzenie o pewnej rzeczy *z*, że zachowuje swoją idyntyczność w czasie w sensie (1b), nie jest „powiedzeniem niczego”. Stwierdzając taką idyntyczność, stwierdzamy zachowanie ciągłości i istoty przedmiotu *z*. Z kolei powiedzenie o dwóch przedmiotach, że są relatywnie idyntyczne — nieodróżnialne w sensie (2b α), lub równe pod pewnym względem w sensie (2b γ) — oczywiście nie jest „niedorzecznością”.

(II) Niestopniowalność idyntyczności

Wydaje się, że relacja idyntyczności — w żadnym z rozważanych ujęć — nie jest stopniowalna.

Nie jest stopniowalna idyntyczność numeryczna. Gramofon nie może być mniej lub bardziej idyntyczny z adapterem, a Gwiazda Poranna z Gwiazdą Wieczorną. Nie można bowiem mieć mniej lub bardziej idyntycznej lokalizacji czasoprzestrzennej. Tak samo student prawa Jan Kowalski nie może być mniej lub bardziej idyntyczny z adwokatem Janem Kowalskim, a poczwarka z imago: albo są stadiami tego samego przedmiotu i mają tę samą istotę, albo nie. Nie mogą mieć «trochę tej samej istoty».

Absolutna idyntyczność także nie jest stopniowalna. To, że przedmioty są idyntyczne, gdy cokolwiek, co jest prawdą o jednym, jest też prawdą o drugim, i odwrotnie, nie znaczy, że im więcej jest prawdą o obu, tym bardziej są ze sobą idyntyczne absolutnie.

Podobnie przedmioty nie mogą być bardziej lub mniej nieodróżnialne w danym języku. Albo dwaj imiennicy są ze sobą idyntyczni (nieodróżnialni), albo dadzą się odróżnić. To, że *x*-owi przysługuje więcej cech różniących go od *y* niż od *z*, nie znaczy, że *x* i *z* są «bardziej nieodróżnialne».

Tak samo nie można być mniej lub bardziej równym pod pewnym względem. Przedmiot *x* może być równy pod wieloma względami z *y* (np. równokształtny, równoobjętościowy, równociężki), ale tylko pod jednym — z *z* (np. równokształtny). Nie świadczy to jednak o stopniowalności relacji równości. Przedmioty *x* i *y* nie są bardziej równe, niż *x* i *z*.

Relacja synonimiczności także nie jest stopniowalna. To, że wyrażenia są wymienne w większej liczbie kontekstów, nie świadczy o ich «większej idyntyczności».

Trzeba tu jednak odnotować pogląd, według którego nieodróżnialność jest relacją stopniowalną. «Bardziej nieodróżnialne» są przedmioty, które pozostają nieodróżnialne w kolejnych rozszerzeniach języka. Zgodnie z tym poglądem dwa niebieskie kubki są «bardziej nieodróżnialne» niż np. niebieski kubek i niebieski wazonik, ponieważ nieodróżnialność tych pierwszych zostaje zachowana przy rozszerzeniach języka zawierającego predykat „równobarwny” o kolejne predykaty (np. równokształtności, równociężkości itp.).

Nieodróżnialność w sensie (2b α) jest jednak wyraźnie zrelatywizowana do określonego języka i na gruncie tego języka, moim zdaniem, stopniowalna nie jest. Jest tak

oczywiście, że im bardziej przedmioty są podobne, im więcej mają wspólnych cech, tym trudniej jest je odróżnić — nie świadczy to jednak o stopniowalności scharakteryzowanej wyżej nieodróżnialności.

ZALEŻNOŚCI MIĘDZY TYPAMI IDENTYCZNOŚCI

Pomiędzy różnymi typami identyczności, a także między relacjami identyczności różnych typów a innymi relacjami, zachodzą liczne związki. Niektóre z nich zostały już wskazane. Poniżej będzie o nich mowa w sposób pełniejszy i bardziej uporządkowany.

(I) Identyczność przedmiotów trwających w czasie

Każdy przedmiot jest identyczny numerycznie w sensie (1a) sam ze sobą. Przedmioty identyczne numerycznie w tym sensie są również absolutnie identyczne jakościowo w sensie (2a). Gdy x i y mają taką samą charakterystykę czasoprzestrzenną, to każda własność przysługująca x , przysługuje również y , i odwrotnie. Jeżeli za x podstawimy Jezioro Genewskie lub Tuliusza, a za y odpowiednio Jezioro Léman albo Cycerona, to to, że x i y są absolutnie identyczne jakościowo, wydaje się oczywiste. Jeżeli jednak w miejsce x i y wstawimy Gwiazdę Poranną i Gwiazdę Wieczorną, możemy mieć pewne wątpliwości. Wydaje się, że własność świecenia rano, przysługująca Gwieździe Porannej, nie przysługuje wcale Gwieździe Wieczornej, której z kolei przysługuje własność świecenia wieczorem, nie przysługująca Gwieździe Porannej. Jednak Gwiazda Poranna i Gwiazda Wieczorna są w rzeczywistości jednym przedmiotem: planetą Wenus, i to jej przysługują m.in. obie te własności.

Przedmioty, między którymi zachodzi relacja identyczności numerycznej w sensie (1a) (np. Cyceron i Tuliusz), pozostają do siebie w relacji identyczności numerycznej w sensie (1b). Można powiedzieć, że Cyceron (o czasie t) zachowuje identyczność z Tuliuszem (o czasie t). Tuliusz i Cyceron mają tę samą istotę. Natomiast między przedmiotami x i y identycznymi numerycznie w sensie (1b) identyczność numeryczna (1a) nie zachodzi, chyba że x i y są tym samym stadium czasowym pewnego przedmiotu z . Nawet jeśli adwokat Jan Kowalski w 2000 r. zachowa identyczność w sensie (1b) ze studentem prawa Janem Kowalskim w 1990 r., to nie zajdzie jednak między nimi identyczność w sensie (1a).

Pomiędzy przedmiotami identycznymi w sensie (1b) nie musi również zachodzić relacja absolutnej identyczności jakościowej w sensie (2a). Dla ich identyczności numerycznej (1b) nie jest wymagana niezmienność. Wystarczy zachowanie tej samej istoty. Na prawdziwość zdania „To jest ta sama książka, którą Paweł dał mi na imieniny”, wyrażającego identyczność w sensie (1b), nie ma wpływu to, że książka ta ma teraz pozaginane rogi i notatki na marginesach. Kubek, w którym rok temu piłam kawę, jest identyczny w sensie (1b) z wazonikiem, w którym teraz stoją kwiaty, mimo iż kubek był ciemnogrnatowy i miał ucho, a wazonik jest błękitny (ponieważ wyblakł) i

nie ma ucha (bo odpadło). To, czy są nieodróżnialne tzn. relatywnie identyczne jakościowo w sensie (2b α) — zależy oczywiście od języka. W języku potocznym są odróżnialne. Natomiast kubek stojący na półce dziś i ten sam kubek stojący na półce jutro (jeśli «nic» się z nim w tym czasie nie stało i nie bierzemy pod uwagę zmiany umiejscowienia w czasie), są w języku potocznym nieodróżnialne. Jeśli między przedmiotami zachodzi identyczność w sensie (1b), to zachodzi też między nimi równość pod pewnym względem (2b γ). Kubek i wazonik mają m.in. równą pojemność, wysokość i średnicę denka.

Tego, czy przedmioty absolutnie identyczne jakościowo w sensie (2a) muszą też być identyczne numerycznie w sensie (1a), dotyczy — ale nie rozstrzyga — zasada identyczności nieodróżnialnych. Jeżeli przyjmujemy niezależność własności zewnętrznych (a przynajmniej charakterystyki czasowej) od innych własności, to przedmioty absolutnie identyczne w sensie (2a) mogą być identyczne w sensie (1b). Przedmioty nieodróżnialne w języku (2b α) mogą być też identyczne w sensie (1b). Są oczywiście także równe pod pewnymi względami (2b γ). Jeśli mają ponadto tę samą charakterystykę czasoprzestrzenną, to są absolutnie identyczne w sensie (2a) i są tym samym przedmiotem w sensie (1a).

Przedmioty, między którymi zachodzi równość pod pewnym względem (2b γ), nie muszą być ani identyczne relatywnie w sensie (2b α) i (2b β), ani absolutnie w sensie (2a). Jeżeli są równe tylko pod pewnym względem (2b γ), to nie są identyczne numerycznie w sensie (1a), ani w sensie (1b).

To, czy zasada identyczności nieodróżnialnych jest prawdziwa, pozostaje sprawą otwartą, natomiast wydaje się, że prawdziwa jest jej odwrotność, tzn. zasada nieodróżnialności identycznych, głosząca, że jeżeli dwa przedmioty są identyczne, to przysługują im te same własności. „Tylko tym rzeczom, które są [...] z istoty swej czymś jednym, przyznaje się powszechnie, że przysługują im wszystkim te same atrybuty” (Arystoteles, „O dowodach sofistycznych”, 179a 37).

$$\forall x \forall y \{x = y \rightarrow \forall f [f(x) \equiv f(y)]\}$$

Zasada nieodróżnialności identycznych dotyczy jednak tylko identyczności absolutnej w sensie (2a). Jeżeli dwa przedmioty są absolutnie identyczne, to coś, co jest prawdą o jednym, jest prawdą o drugim, i odwrotnie. Nie dotyczy np. identyczności relatywnej w sensie (2b).

(II) Identyczność wyrażań

Jeżeli wyrażenia są identyczne intensjonalnie, to są również identyczne ekstensjonalnie. Ponieważ wyrażenie „okrągły otwór” jest identyczne intensjonalnie z wyrażeniem „kolista dziura”, to każdy okrągły otwór jest kolistą dziurą, a każda kolista dziura jest okrągłym otworem. Wyrażenia posiadające zerowe intensje (np. „byt”, „przedmiot”) mają uniwersalne ekstensje — tj. mogą być stosowane do «wszystkiego»: można więc powiedzieć, że są identyczne ekstensjonalnie. Podobnie wyrażenia o intensji

uniwersalnej (takie jak „okrągły kwadrat”, „czerwony błękit”, mają identyczne — tzn. puste — ekstensje.

W drugą stronę ta zależność oczywiście nie zachodzi. Identyczność ekstensji wyrażen nie gwarantuje identyczności ich intensji. „Gwiazda Poranna” i „Gwiazda Wieczorna” mają taką samą ekstensję, różnią się natomiast intensjami.

(III) Identyczność przedmiotów a identyczność wyrażen

Jeżeli dwa przedmioty (np. Gwiazda Poranna i Gwiazda Wieczorna) są identyczne numerycznie w sensie (1a), to wyrażenia będące ich nazwami są identyczne co do ekstensji (w tym wypadku jedynym ich desygnatem jest planeta Wenus). Wyrażenia te nie mają jednak identycznych intensji.

Przedmiot zachowujący identyczność w sensie (1b) posiada jedną nazwę, której intensja i ekstensja pozostają niezmienione. Jeżeli dwa przekroje czasowe x i y (np. student Jan Kowalski o t' na m' i prawnik Jan Kowalski, którym ów student został, o t'' na m'') są genidentyczne — to mają tę samą nazwę: Jan Kowalski (przy czym „Jan Kowalski” użyte jest tutaj nie jako imię własne, ale jako skrót deskrypcji „człowiek nazywany „Janem Kowalskim””). Nie można traktować wyrażenia „student Jan Kowalski” jako nazwy przekroju x , a wyrażenia „prawnik Jan Kowalski” — jako nazwy przekroju y , ponieważ wtedy nie zachodziłaby między nimi identyczność numeryczna w sensie (1b). Bycie studentem stałoby się własnością istotną przekroju x , a bycie prawnikiem — przekroju y . Oba przekroje miałyby zatem inne istoty; przestałyby być genidentyczne.

Jeżeli przedmioty są identyczne jakościowo, to ich nazwy są identyczne co do intensji i co do ekstensji. Przedmioty identyczne jakościowo są bowiem desygnatami tej samej nazwy. Każda nazwa rodzajowa określonego przedmiotu, jest również nazwą każdego przedmiotu identycznego jakościowo z danym. Definicja danego przedmiotu jest zarazem definicją pozostałych.

Nazwy przedmiotów równych pod pewnym względem nie muszą mieć identycznych ani intensji, ani ekstensji. Kubek może być np. równocześnie z wazonem, ale różnić się wieloma innymi cechami (np. kształtem, kolorem). Termos może być równoobjętościowy z kubkiem, ale żadna definicja kubka nie będzie definicją termosu, i ani żaden kubek nie należy do ekstensji nazwy „termos”, ani żaden termos nie jest desygnatem nazwy „kubek”.

Jeżeli natomiast nazwy są identyczne intensjonalnie, to (jeżeli ich intensja nie jest zerowa ani uniwersalna) przedmioty, przez nie nazywane, są co najmniej identyczne rodzajowo. Ponieważ wyrażenie „okrągły otwór” jest identyczne intensjonalnie z wyrażeniem „kolista dziura”, to okrągły otwór i kolista dziura muszą być identyczne rodzajowo (tzn. mieć to samo kryterium identyczności); tym bardziej muszą być równe pod pewnym względem (tu: są równokształtne). Identyczność intensji wyrażen nie gwarantuje jednak nieodróżnialności ich desygnatów, ani tym bardziej identyczności absolut-

nej (2a). Przedmioty, których nazwami są wyrażenia o intensji uniwersalnej (takie jak np. „okrągły kwadrat”) nie istnieją, nie można więc o nich orzekać identyczności. Natomiast nazwy o intensji zerowej (takie jak np. „byt”) mogą być orzekane o wielu przedmiotach, niezależnie od ich cech. Nie są więc nazwami rodzajowymi i nie można mówić o jakiegokolwiek identyczności pomiędzy ich desygnatami.

Identyczność intensji wyrażen nie ma wpływu na identyczność numeryczną desygnatów tych wyrażen. Okrągły otwór znajdujący się na m' o t' i kolista dziura znajdująca się na m'' o t'' nie są identyczne numerycznie w żadnym sensie.

Desygnaty nazw identycznych ekstensjonalnie (jeśli ich ekstensja nie jest zbiorem pustym) są identyczne rodzajowo w sensie (2b β) oraz równe pod pewnym względem w sensie (2b γ). Gwiazda Poranna i Gwiazda Wieczorna są np. równoodległe od Słońca i są tą samą planetą. Gramofon jest takim samym urządzeniem, jak adapter. Desygnaty tych nazw nie muszą jednak być identyczne numerycznie w żadnym sensie.

IDENTYCZNOŚĆ A RELACJE POCHODNE

(I) Identyczność a tożsamość i podobieństwo

Tożsamość skłonna jestem traktować jako pojęcie zakresowo węższe niż *identyczność*⁵. Odpowiada ono pojęciu *identyczności numerycznej* (1b). Zamiast mówić o przedmiocie, że „jest ze sobą identyczny”, czy że „zachowuje swoją identyczność”, można powiedzieć krótko, że „zachowuje tożsamość”. Warunki zachowania tożsamości są zatem takie same, jak bycia identycznym numerycznie (1b). Tak rozumianą tożsamość można orzekać jedynie o przedmiotach (a nie o nazwach przedmiotów). Przedmiot zachowujący tożsamość musi zachować ciągłość i własności istotne. O zachowaniu tożsamości, a nie identyczności, mówi się w szczególności w odniesieniu do osób.

Najślabszym warunkiem zachodzenia relacji *podobieństwa* między przedmiotami x i y jest posiadanie przez x i y co najmniej jednej wspólnej własności f . Własność wspólna x -a i y -a, to taka własność, która przysługuje x -owi i przysługuje y -owi.

$$\forall x \forall y \{x \text{ jest podobne do } y \equiv \exists f [f(x) \wedge f(y)]\}$$

Jeżeli f jest taką wspólną własnością, to mówi się wtedy, że x i y są podobne pod względem f . Podobieństwo jest relacją zwrotną, symetryczną i nieprzechodnią: x może być podobne do y — pod względem własności f , a y podobne do z — pod względem g ; nie wynika z tego, że x jest podobne do z . W przeciwieństwie do identyczności — jest relacją stopniowalną: im więcej x i y mają własności wspólnych, tym bardziej x i y są podobne. Niektórzy sądzą, że podobieństwo zakłada różnicę. O przedmiotach mających wszystkie własności wspólne nie mówimy, że są podobne, ale że są

⁵Pomijam tu to znaczenie wyrażenia „tożsamość”, przy którym „tożsamościami” nazywane są też pewne zdania stwierdzające zachodzenie relacji równości (zob. niżej).

identyczne. Trzeba by się jednak wtedy zgodzić na to, że im więcej przedmioty mają własności wspólnych, tym bardziej są podobne; ale gdy mają wszystkie własności wspólne, to przestają być podobne (i stają się identyczne). Niepożądaną konsekwencją takiego poglądu byłoby, że podobieństwo przestałoby być relacją zwrotną: żaden przedmiot nie mógłby być do siebie podobny. Lepiej więc przyjąć, że przedmioty identyczne są do siebie podobne — w najwyższym stopniu.

Wprowadza się czasem termin „dokładne (ściśle) podobieństwo”. Oznacza ono wtedy identyczność relatywną w sensie (2b α). Dwa przedmioty są dokładnie podobne, gdy są nieodróżnialne (np. dwa nowe banknoty o tym samym nominale).

(II) Identyczność a pokrewieństwo

Można uważać, że przypisywanie identyczności przedmiotom trwającym w czasie jest niczym nie uzasadnione. Kolejne stadia zmieniających się przedmiotów nie są przecież absolutnie identyczne. Żaden przedmiot trwający w czasie nie jest niezmienny, a ulegając zmianom niweczy swoją absolutną identyczność jakościową. Dlatego też zamiast o identyczności między stadiami określonej rzeczy, lepiej by może było mówić o ich *pokrewieństwie* (zob. np. Quine). Zgodnie z takim poglądem przedmioty trwające w czasie złożone są ze spokrewnionych ze sobą momentalnych przedmiotów. Przy takim ujęciu pokrewieństwo — podobnie jak identyczność — jest stosunkiem zwrotnym, symetrycznym i przechodnim.

Między tymi momentalnymi przedmiotami zachodzą rozmaite związki pokrewieństwa. Niech przedmiot x będzie np. momentalnym stadiem rzeki C na miejscu m o czasie t ; przedmiot y — także momentalnym stadiem rzeki C na tym samym miejscu m , ale o czasie t' ; przedmiot z natomiast — momentalnym stadiem cząsteczek wody o czasie t' na miejscu m' , które o czasie t były na miejscu m . Między przedmiotami x i y zachodzi stosunek «pokrewieństwa wodnego», a między przedmiotami x i y — «rzecznego».

Wyrażenia „Gwiazda Poranna” i „Gwiazda Wieczorna” są deskrypcjami, denotującymi pokrewne, ale odrębne przedmioty (stadia czasowe planety Wenus). Między kolejnymi, następującymi po sobie częściami Wenus zachodzi wiele związków, w tym m.in. relacja pokrewieństwa (zob. Wilson). Przedmiot Wenus składa się z kilku innych przedmiotów: Gwiazdy Porannej, Gwiazdy Wieczornej i tych «faz», które nie są widzialne z Ziemi. Wprowadzenie „rzek”, czy „planet”, jest przejściem od relacji pokrewieństwa do relacji identyczności.

Język potoczny jest językiem substancjalnym. Wskazując przedmiot x , a potem przedmiot y , i stwierdzając zachodzenie identyczności między tymi przedmiotami, nie zamierzamy wskazywać dwóch spokrewnionych stadiów momentalnych, lecz jeden przedmiot, którego x i y są częściami. Nie mówimy o przedmiotach, jako o sumach stadiów momentalnych, ale jako o całościach trwających w czasie. Zgadza się, że

między różnymi stadiami zachodzi identyczność nie absolutna w sensie (2a), lecz numeryczna w sensie (1b) i relatywna w sensie (2b).

(III) Identyczność a równość i równoważność

Była już wyżej mowa o równości jako o rodzaju identyczności relatywnej. Równość może być zupełna (pod wszystkimi względami) lub niezupełna (tylko pod pewnymi względami). Jeżeli przedmioty są równe pod pewnym względem, to są też pod tym względem podobne.

Największą rolę równość odgrywa w matematyce i logice. Zdanie stwierdzające zachodzenie równości prawdziwe dla każdego podstawienia zmiennych nazywane jest „tożsamością”, a prawdziwe tylko przy niektórych podstawieniach — „równaniem”.

Jeżeli zdania p i q są identyczne (są tym samym zdaniem), to są też *równoważne logicznie*. (W drugą stronę implikacja oczywiście nie zachodzi: zdania równoważne muszą być mogą nie być identyczne.) Zdania „ x jest starszy od y ” i „ y jest młodszy od x ” są równoważne logicznie (denotują tę samą sytuację), ale mają inną konotację. Można powiedzieć tak: pierwsze jest zdaniem o x , a drugie — zdaniem o y .

Członami równoważności muszą być zdania. Tym równoważność różni się od równości, która zachodzi także między wyrażeniami nie będącymi zdaniem. Równoważność — jak wiadomo — jest prawdziwa, gdy oba jej człony mają taką samą wartość logiczną; dla zachodzenia równości wymagana jest identyczność desygnatów wyrażen będących jej członami.

(IV) Identyczność a różnica

Różnica jest przeciwieństwem identyczności. Identyczności numerycznej przeciwstawia się różnicę numeryczną (tzn. odrębność, posiadanie innych charakterystyk czasoprzestrzennych, innych własności istotnych). Identyczność numeryczna wyklucza różnicę numeryczną, nie wyklucza jednak różnicy jakościowej. Przedmioty trwające w czasie, zachowujące identyczność numeryczną, nie zachowują absolutnej identyczności jakościowej w sensie (2a).

Identyczność pod pewnym względem (równość) w sensie (2b), dopuszcza istnienie różnic. Stwierdzając zachodzenie relacji rówieństwa wśród pewnej grupy ludzi, lub równobarwności wśród płam, kładziemy nacisk na to, co identyczne, pomijając dzielące te przedmioty różnice.

KRYTERIUM IDENTYCZNOŚCI

Żeby móc orzekać, czy jakiś przedmiot spełnia relację identyczności, trzeba go najpierw odróżnić od innych przedmiotów — wyodrębnić. Z kolei po to, żeby przedmiot wyodrębnić, musimy go zidentyfikować, musimy wiedzieć, co wyodrębniamy. Bez

wprowadzenia pojęcia identyczności — n naszych aktów ostensji wskazuje na n przedmiotów o nieokreślonej rozciągłości czasoprzestrzennej. Tylko dzięki założeniu, że między naszymi wskazaniem przedmiot zachowuje identyczność, umożliwiamy określenie do jakiego przedmiotu (o jakiej rozciągłości) się odnosimy (zob. Quine, „Identity”).

Kryterium dla identyczności numerycznej w sensie (1a) jest kryterium empirycznym. To, że Gwiazda Poranna i Gwiazda Wieczorna są planetą Wenus, jest prawdą astronomiczną i zostało odkryte przez Greków. To, że Jezioro Genewskie jest identyczne z Jeziorem Léman, stwierdzamy — określając ich położenie geograficzne. O tym, że Cyceron jest identyczny z Tuliuszem możemy dowiedzieć się np., gdy porównamy ich życiorysy.

To, czy dany przedmiot zachowuje identyczność w sensie (1b) możemy rozstrzygnąć dopiero wtedy, gdy wiemy, jakim jest przedmiotem — co stanowi jego istotę.

Zgodnie z poglądem relatywizującym istotę przedmiotów do języka — istotą przedmiotu x jest zespół cech współoznaczanych przez nazwę „ x ” na gruncie języka J . Poszukiwanie istoty przedmiotów sprowadza się do odkrywania konotacji nazwy ogólnej. Rozwiązanie zagadek dotyczących statku Tezeusza, którego wszystkie części stopniowo wymieniono, rzeki Heraklita, do której nie można wejść dwa razy, i Rafała, który osiem lat temu kosił trawnik, a teraz je obiad, będzie polegało na ścisłym zdefiniowaniu nazw; na ustaleniu, co rozumiemy przez „statek”, „rzekę”, czy „człowieka” (zob. Quine, *Quiddities*).

Nazwy ogólne można podzielić (zob. Geach, *Reference and Generality*) na substancjalne (rodzajowe), takie, jak „człowiek”, „rzeka”, „kamień” — i niesubstancjalne, np. „przedmiot”. Z użyciem nazw rodzajowych związane jest kryterium identyczności dla przedmiotów pod nie podpadających. Kryterium to pozwala rozstrzygnąć, czy dla danego przedmiotu zachodzi relacja identyczności. Różne nazwy ogólne wyznaczają różne kryteria identyczności. Żeby móc orzec o kamieniu o czasie t' , że jest tym samym kamieniem, którym był o czasie t'' , musimy przekonać się, czy zachował on m.in. swoją substancję (materiał). Natomiast do tego, aby powiedzieć o rzece x z czasu t' , że jest tą samą rzeką z czasu t'' , nie trzeba identyczności materiału (przypomnijmy: nie można utożsamiać rzeki z płynącą w niej wodą). Podobnie różne rodzaje przedmiotów mają różne warunki trwałości. Są one określane przez właściwe dla nich kryterium identyczności. Woda przestaje istnieć, gdy jej cząsteczki rozłożą się na tlen i wodór, rzeka zaś może istnieć, nawet gdy nie ma w niej chwilowo wody.

W związku z tym przedmiot, należący do rodzaju F , może zmienić się w przedmiot rodzaju G , zachowując identyczność, jeśli rodzaje F i G mają to samo kryterium identyczności. W ten sposób poczwarka jednego owada może zmienić się w imago tego owada, ale żona Lota nie może stać się słupem soli.

Nie bardzo jednak wiadomo, co w tym wypadku jest kryterium identyczności. Jeśli mówi się, że jest ono związane z nazwami ogólnymi, powinno być zawarte w ich konotacji. Trzeba by zatem znaleźć część wspólną znaczenia wyrazów „imago” i „po-

czwarka” (przy czym, być może do znaczenia wyrazu „imago” należy, że powstaje z poczwarki, a do znaczenia wyrazu „poczwarka” — że w normalnych warunkach powstaje z niej imago; trudno jednak przyjąć, żeby to było jakieś kryterium identityczności).

Takie semantyczne kryterium identityczności zdaje jedynie sprawę z identityczności numerycznej w sensie (1b). Jeżeli przyjmuje się, że istota przedmiotu jest wyznaczana przez jego nazwę rodzajową, to ciągłe stosowanie tej nazwy do przedmiotu świadczy o tym, że zachował on swoje własności istotne. W tym ujęciu dany przedmiot jest zawsze przedmiotem pewnego rodzaju. Jego własności istotne są zawsze własnościami rodzajowymi.

Wspomniane wyżej kryterium identityczności numerycznej w sensie (1b) jest także warunkiem koniecznym zachodzenia absolutnej identityczności jakościowej w sensie (2a). Żeby x i y były absolutnie identityczne jakościowo muszą przede wszystkim być przedmiotami tego samego rodzaju, mieć tę samą istotę (w podanym wyżej sensie). Jest to jednak warunek niewystarczający. Wydaje się, że kryterium dla absolutnej identityczności jakościowej można sformułować tylko negatywnie. Stwierdzamy zachodzenie identityczności w sensie (2a) między x i y , gdy nie istnieje żadna taka własność, która przysługiwałaby x , a nie przysługiwałaby y .

Kryterium dla nieodróżnialności x -a i y -a w języku jest również negatywne: nieodróżnialność zachodzi, gdy nie istnieje taki predykat należący do języka, który można orzec o x , a nie można go orzec o y .

ZAKOŃCZENIE

Zasadnicze wyniki przeprowadzonych analiz dadzą się streścić następująco.

Istnieją dwa główne typy identityczności przedmiotów: identityczność numeryczna i identityczność jakościowa.

W obrębie pierwszego typu istnieją dwa podtypy: identityczność numeryczna *sensu stricto* i identityczność genetyczna. Identityczne numerycznie *sensu stricto* są przedmioty mające taką samą charakterystykę czasoprzestrzenną, genidentityczne zaś są przedmioty będące przekrojami czasowymi określonego przedmiotu i mające taką samą istotę.

W obrębie drugiego typu identityczności, tzn. identityczności jakościowej, mamy identityczność absolutną oraz identityczność relatywną. Absolutnie identityczne jakościowo są przedmioty mające wszystkie własności wspólne, przy czym można się spierać, czy do tych własności należy zaliczać także własności związane z położeniem czasoprzestrzennym. Jeżeli tak — to dany przedmiot o określonym czasie może być absolutnie identityczny jakościowo tylko sam ze sobą (o tym samym czasie). Identityczność relatywną można rozumieć jako nieodróżnialność w danym języku lub teorii. Dwa przedmioty są identityczne relatywnie w tym sensie, gdy każdy predykat danego języka, który może być prawdziwie orzeczony o jednym, może być także prawdziwie orzeczony o drugim. Inaczej — identityczność relatywną można rozumieć jako identityczność rodza-

jową (zrelatywizowaną do rodzaju). Przy takim rozumieniu nie ma jednej relacji bycia identycznym, lecz wiele relatywnych relacji bycia takim samym A-kiem, gdzie „A” jest nazwą ogólną. «Najślabszą» identycznością relatywną jest równość. Równe są przedmioty, które są takie same co do jakiejś własności.

Pomiędzy wymienionymi typami identyczności zachodzą rozmaite zależności. Najwięcej kontrowersji wzbudza zależność między absolutną identycznością jakościową i identycznością numeryczną *sensu stricto*. Zależność ta wyrażana jest przez zasadę identyczności nieodróżnialnych. Zgodnie z tą zasadą absolutnie identyczne jakościowo są wszystkie i tylko przedmioty identyczne numerycznie *sensu stricto*.

Poszczególne typy identyczności mają swoiste kryteria identyczności. Dla identyczności numerycznej *sensu stricto* jest to np. kryterium empiryczne, dla identyczności genetycznej — kryterium semantyczne.

Można uważać, że identyczność jest relacją zachodzącą nie między przedmiotami, ale między wyrażeniami — nazwami przedmiotów. Identyczne wtedy są bądź wyrażenia, które mają taką samą intensję (tzn. współznaczają takie same własności), bądź wyrażenia, które mają taką samą ekstensję (tzn. desygnują te same przedmioty). Żadna jednak z tych identyczności nie wystarcza do tego, aby wyrażenia, między którymi zachodzi, były synonimiczne. Oba rodzaje identyczności (identyczność intensji i identyczność ekstensji) zachodzą tylko między określonym wyrażeniem a nim samym.

BIBLIOGRAFIA

- 1) K. Ajdukiewicz, „Wyrażenia intensionalne”, [w:] J. Pelc (wyd.), *Semiotyka polska 1894-1906*, PWN, Warszawa 1971, s. 128-161.
- 2) Arystoteles, „O dowodach sofistycznych”, [w:] *Dzieła wszystkie*, T.1, PWN, Warszawa 1990, s. 476-519.
- 3) Z. Augustynek, „Identyczność genetyczna”, *Studia Filozoficzne*, nr 2(219), 1984, s. 31-42.
- 4) L. Borkowski, *Wprowadzenie do logiki i teorii mnogości*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1991.
- 5) M. Black, „Identity of Indiscernibles”, *Mind*, vol. 61(1952), s. 153-164.
- 6) R. Carnap, *Meaning and Necessity. A Study in Semantics and Modal Logic*, The University of Chicago Press, Illinois 1947.
- 7) V.C. Chappell, „Sameness and Change”, *Philosophical Review*, vol. 69(1960), s. 351-362.
- 8) R.W. Church, „Bradley’s Theory of Relations and the Law of Identity”, *Philosophical Review*, vol. 51(1942), s. 26-46.
- 9) F. Feldman, „Geach and Relative Identity”, *Review of Metaphysics*, vol. 22(1969), s. 547-555.
- 10) K. Fine, „The Identity of Material Object”, [w:] L. Albertazzi, R. Poli (wyd.), *Topics in Philosophy and Artificial Intelligence*, Istituto Mitteleuropeo di Cultura, Bozen 1991, s. 33-37.
- 11) G. Frege, „Sens i znaczenie”, [w:] *Pisma semantyczne*, PWN, Warszawa 1977, s. 60-89.
- 12) P.T. Geach, „A Reply”, *Review of Metaphysics*, vol. 22(1969), s. 556-559.
- 13) P.T. Geach, „Identity”, *Review of Metaphysics*, vol. 21(1967), s. 3-12.

- 14) P.T. Geach, „Ontological Relativity and Relative Identity”, [w:] M. K. Munitz (wyd.), *Logic and Ontology*, New York University Press, New York 1973, s. 287-302.
- 15) P.T. Geach, *Reference and Generality*, Cornell University Press, Ithaca (New York) 1962.
- 16) N. Goodman, „On Likeness of Meaning”, [w:] L. Linsky (wyd.), *Semantics and Philosophy of Language*, The University of Illinois Press, Urbana 1952, s. 67-72.
- 17) H. Greniewski, „O różnych pojęciach identyczności”, [w:] *Elementy logiki formalnej*, PWN, Warszawa, 1955, s. 253-259.
- 18) L.E. Hicks, „Identity as a Principle of Stable Values and as a Principle of Predication”, *Philosophical Review*, vol. 22(1913), s. 375-394.
- 19) D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, PWN, Warszawa 1963.
- 20) „Identité”, [w:] S. Auroux (red.), *Encyclopédie philosophique universelle. Les notions philosophiques*, T.1, Presses Universitaires de France, Paris 1990, s. 1208-1211.
- 21) „Identité”, [w:] A. Lalande (red.), *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*, Presses Universitaires de France, Paris 1962, s. 454-458.
- 22) „Identité”, [w:] P. Foulquié (red.), *Dictionnaire de la langue philosophique*, Presses Universitaires de France, Paris s. 338-339.
- 23) „Identité”, [w:] A. Noiray (red.), *La philosophie. Les dictionnaires du savoir moderne*, Denoël, Paris 1969, s. 264.
- 24) „Identity”, [w:] I. Frolow (red.), *Dictionary of Philosophy*, Progress Publishers, Moskwa 1984, s. 187.
- 25) „Identity”, [w:] W.v.O. Quine (red.), *Quiddities. An Intermittently Philosophical Dictionary*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.) 1987, s. 88-92.
- 26) R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, PWN, Warszawa 1987.
- 27) S.A. Janowska, „Rawienstwo”, [w:] F. Konstantinow (red.), *Filosofskaja encyklopedija*, Gosudarstwennoje Naucznoje Izdatielstwo „Sowietskaja Encyklopedija”, Moskwa 1960, s. 445-446.
- 28) E.E.C. Jones, „Precise and Numerical Identity”, *Mind*, vol. 17(1908), s. 384-393.
- 29) T. Kotarbiński, *Elementy logiki formalnej, teorii poznania i metodologii nauk*, PWN, Warszawa 1986.
- 30) J. Kreczmar, „Wieloznaczność, równoznaczność, znaczenie”, [w:] *Fragmety filozoficzne. Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 15-lecia pracy nauczycielskiej w Uniwersytecie Warszawskim prof. T. Kotarbińskiego*, PWN, Warszawa 1934, s. 35-51.
- 31) G.W. Leibniz, *Nowe rozważania dotyczące umysłu ludzkiego*, PWN, Warszawa 1955.
- 32) G.W. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa*, PWN, Warszawa 1969.
- 33) C.I. Lewis, „The Modes of Meaning”, [w:] L. Linsky (wyd.), *Semantics and Philosophy of Language*, The University of Illinois Press, Urbana 1952, s. 50-67.
- 34) C. Lewy, „Equivalence and Identity”, *Mind*, vol. 55(1946), s. 223-233.
- 35) L. Linsky, „Hesperus and Phosphorus”, *Philosophical Review*, vol. 68(1959), s. 515-518.
- 36) E.J. Lowe, „Substance”, [w:] G.H.R. Parkinson (red.), *An Encyclopaedia of Philosophy*, Routledge, London 1989, s. 255-279.
- 37) B. Mates, „Synonymity”, [w:] L. Linsky (wyd.), *Semantics and Philosophy of Language*, The University of Illinois Press, Urbana 1952, s. 111-139.
- 38) H. Noonan, „Sortal Concepts and Identity”, *Mind*, vol. 87(1978), s. 267-269.
- 39) H. Noonan, „Wiggins on Identity”, *Mind*, vol. 82(1973), s. 559-575.

- 40) J. Pelc, „Synonymy”, [w:] Th. Sebeok (wyd.), *Encyclopedic Dictionary of Semiotics*, Mouton de Gruyter, Berlin - New York — Amsterdam 1986, s. 1036-1043.
- 41) J. Perry, „The same F”, *Philosophical Review*, vol. 79(1970), s. 181-201.
- 42) W.v.O. Quine, „Notes on Existence and Necessity”, *Journal of Philosophy*, vol. 40(1943), s. 113-127.
- 43) W.v.O. Quine, „Identity, Ostension and Hipostasis”, *Journal of Philosophy*, vol. 47(1950), s. 621-633; wyd. polskie: „Identyczność, ostensja i hipostaza”, [w:] *Z punktu widzenia logiki*, PWN, Warszawa 1969, s. 94-114.
- 44) W.v.O. Quine, „P.T. Geach: *Reference and Generality*”, *Philosophical Review*, vol. 73(1964), s. 100-104.
- 45) N. Rescher, „Identity, Substitution and Modality”, *Review of Metaphysics*, vol. 14(1961), s. 157-167.
- 46) B. Russell, „Descriptions”, [w:] L. Linsky (wyd.), *Semantics and Philosophy of Language*, The University of Illinois Press, Urbana 1952, s.277-293.
- 47) B. Savery, „Identity and Difference”, *Philosophical Review*, vol. 51(1942), s. 205-212.
- 48) P.H. Simons, „David Wiggins: Sameness and Substance”, *Grazer Philosophische Studien*, vol. 14(1981), s. 176-182.
- 49) L. Stevenson, „Relative Identity and Leibniz's Law”, *Philosophical Quarterly*, vol. 22(1972), s. 155-158.
- 50) A. Stroll, „Identity”, [w:] P. Edwards (red.), *The Encyclopedia of Philosophy*, The Macmillan Company & The Free Press, New York — London 1967, s. 121-124.
- 51) R. Taylor, „Disputes about Synonymy”, *Philosophical Review*, vol. 63(1954), s. 517-529.
- 52) C.W. Webb, „Antinomy of Individuals”, *Journal of Philosophy*, vol. 55(1958), s. 735-739.
- 53) D. Wiggins, *Sameness and Substance*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.) 1980.
- 54) F.L. Will, „Internal Relations and the Principle of Identity”, *Philosophical Review*, vol. 49(1940), s. 497-514.
- 55) C.J.F. Williams, „What is Identity?”, Clarendon Press, Oxford 1989.
- 56) N.L. Wilson, „Reply to Professor Rescher”, *Review of Metaphysics*, vol. 14(1961), s. 714-720.
- 57) N.L. Wilson, „Space, Time and Individuals”, *Journal of Philosophy*, vol. 52(1955), s. 589-598.
- 58) L. Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, PWN, Warszawa 1970.